

# Stan przygotowań do wyborów

1 bm. odbyła się w Warszawie narada inspektorów Państwowej Komisji Wyborczej, którzy udali się następnie do wszystkich okręgów wyborczych, dla skontrolowania przebiegu ostatnich przygotowań do wyborów. W szczególności inspekcja PKW sprawdzi przygotowanie lokali wyborczych, sposób rozprowadzania kart do głosowania,

protokołów i innych materiałów wyborczych, przygotowanie członków komisji okręgowych i obwodowych do przeprowadzenia głosowania i obliczenia jego wyników, sposób dostarczenia Państwowej Komisji Wyborczej wyników przez komisje okręgowe i wojewódzkie. Inspektorzy przebywać będą w terenie do 5 czerwca włącznie. (PAP)

**Dziś - wystąpienie W. Jaruzelskiego w TVP**  
Dziś, 2 czerwca, po głównym wydaniu dziennika telewizyjnego, wystąpi przed kamerami Telewizji Polskiej przewodniczący Rady Państwa PRL, Wojciech Jaruzelski. (PAP)



Fot. Jacek Miroski



**z Andrzejem Bystrzyckim**

**- przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w Lublinie**

# o tajności głosowania

— Z badań OBOP wynika, że zainteresowanie wyborami jest coraz większe i ciągle rośnie. Składa się na nie nie tylko ciekawość, kto wygra, ale też i różne poboczne zjawiska, jak „wojna plakatowa”, spotkania z kandydatami, technika głosowania, a także przestrzeganie tajności głosowania. Niektórzy już robią perskie oko do wyborców i mówią, że władza sfałszuje wyniki wyborów...

— To niemożliwe, zarówno przepisy ordynacji wyborczej jak i instrukcje Państwowej Komisji Wyborczej są tak sformułowane, że zasada tajności głosowania jak i włas-

ciwe obliczenie wyników głosowania muszą być dotrzymane. Służą temu nie tylko czynności, jakie wykonują członkowie obwodowych i okręgowych komisji wyborczych, ale i fakt, że są wśród nich przedstawiciele strony opozycyjno - solidarnościowej, np. w naszej Okręgowej Komisji Wyborczej wśród 17 członków jest 3 przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” — a także to, że obserwatorami wyborów będą mężowie zaufania reprezentujący poszczególnych kandydatów na posłów i senatorów, w tym kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

— Prześledźmy więc proces wyborczy właśnie pod kątem ścisłego przestrzegania zasady tajności. Od czego zaczniemy?

— Od dostarczenia kart do głosowania do obwodowych komisji wyborczych. Zakończyliśmy już druk kart do głosowania według wzorów dostarczonych z Państwowej Komisji Wyborczej. Do każdego obwodu — a mamy ich w woj. lubelskim 252 — zostaną najpóźniej w sobotę, 3 bm., dostarczone paczki z Okręgowej Komisji Wyborczej, zawierające odpowiednią ilość kart do głosowania. Każda paczka będzie opieczetowana  
(Dokończenie na str. 2)

# Malinowski

## - mówi to panu coś?

Rozmowa z Januszem Malinowskim (Janem MATA CZEM) — dziennikarzem „Sztandaru Ludu”, kandydatem na senatora. Rozmawiają: Krzysztof Dworniczak, Tomasz Orłowski, Władysław Styrczula.

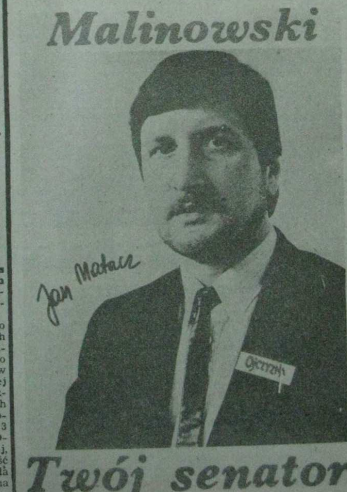
**MALINOWSKI:** — Trzech na jednego? Manifestacja siły, czy wizyta przyjaźni?  
**STYRCZULA:** — Niekonfrontacyjne przesłuchanie przedwyborcze — w zamian za nasze słowo. Oczywiście, pod warunkiem, że zdola nas przekonać.  
**MALINOWSKI:** — Propozycja nie do odrzucenia. Zatem — zaczynamy.  
**DWORNICZAK:** — Kto to jest Matacz? Według słownika języka polskiego Szymczaka, jest to człowiek postępujący niezwykle, wykretnie, używający wybiegów, podstępów, kłamstw, zabierający, kretacz. Co chciał pan osiągnąć obracając sobie tak rzykownym, mówiąc delikatnie, pseudonimem dziennikarskim?

**MALINOWSKI:** — Pseudonim, którym się podpisuję, brzmi: Jan Matacz. A to istotnie zmienia sprawę.  
**STYRCZULA:** — Wcale nie zmienia! Imię ładne, a nazwisko nadal się kojarzy.

**MALINOWSKI:** — Właśnie! W przeszłości ciągle mieliśmy skłonność do ładnych, grzecznych, lekkich i przyjemnych skłamań... Zastąpiłem prawdziwe nazwisko pseudonimem, ponieważ z konieczności, gdyż miałem już dość porażek i nieustawicznych pomysłów. Zdecydowałem się na ten krok, bowiem w Lublinie pracowałem trzech dziennikarzy — Malinowski, Andrzej — współzałożyciel „Kurieru Lubelskiego” i Kabaretu „Czart”, Franciszek — wiolelni kierownik oddziału PAP, obec-

nie naczelny rozdział PR-TV i ja. Bywało — i to wcale niezmiernie — że przybył, zaprasza, słowo miłe... wprost przeciwnie trafiały do niewłaściwego adresata, wywołując niekiedy sytuacje zabawne, a innym razem kłopotliwe. Raz nawet, w roku 1975, dostaliśmy przez pomyłkę... talon na „malucha” gdyż ówczesny wicewojewoda Dmyterko był święcie przekonany, że przyjeżdża go Franciszek Malinowskiemu. A dlaczego Matacz? Bo chciałem pisać felieton barzący spokój i ciszę, wywołano wprowadzeniem słowa wojennego, czyli tekst zaczepny, prowokujący, pobudzający do myślenia. Prowokujący do myślenia zarówno społeczeństwo, jak też ospałą władzę, tę drugą — przede wszystkim. Jan Matacz wydawał mi się odpowiedni do roli „prowokatora”.

**ORŁOWSKI:** — I obręwał za swe wystąpienia. O ile wiem, poprosił nie był rządkosia?  
**MALINOWSKI:** — Owszem, obruszenia było sporo, po obu stronach prowokowanych stronach. Ale ja nie chcę skazywać się na swój los, ja nie jestem zwolennikiem ekspozowania własnej „martyrologii”, co widzimy obecnie dookoła. Dziś martyrologia — i ta prawdziwa, i ta wymaginowana — służy wielu ludziom do podporostania się, niezmiernie. Nie zdziwien być wywieziony na Sybir, bo jeszcze mnie na świecie nie było. (Ciąg dalszy na str. 4-5)



Twój senator

# Malinowski

## - mówi to panu coś?

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
Wydawie, niejako „w zaopiekowaniu” mojego ojca, wrości szlachetnie. Nie zdążyłem się zastanowić dla stalinizmu, bo chodząc jeszczę, a właściwie pelzałem w krótkich majteczkach, gdy Stalin umierał. Nie próbuję więc dosiadać tego konika, co niektórzy ochoczo czynią, gdyż uważam, że jest to nieprzyzwyczajone. Przynajmniej się argumentów rzeczowych, a nie emocjonalnych. Zawsze byłem i jestem z tym, by nie pracować na silnikach emocji, tylko racji.

**STYRCZULA:** — Jakże racie proponuje pan zatem wyborem? Pański program jest tak bogaty, że aż niewyartykułowany. Czyby nie znał pan powiedzenia: że kto zbyt wiele obejmuje, ten za słabo ścisła?

**MALINOWSKI:** Do tej pory była taka tradycja, że człowiek stał w Sejmie, czy w radzie narodowej i mówił: ja tu reprezentuję nauczycieli, inny — że środowisko lekarzy. Otóż ja uważam, że jeśli ktoś jest wybrany na posła, czy senatora, nie reprezentuje ani nauczycieli, ani lekarzy, są dziennikarzy, lecz wyborców — społeczeństwo

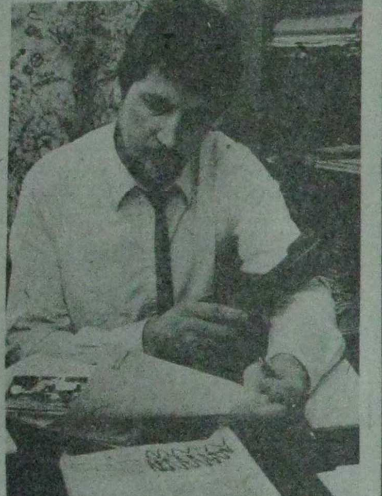
**MALINOWSKI:** — Istotnie. Ale Churchill powiedział, że jakkolwiek demokracja jest rzeczą bardzo niedoskonałą, to do tej pory nie wynaleziono nic lepszego.

**ORŁOWSKI:** — Nie uważa pan że dziennikarze, z natury swej profanicy, są ludźmi aby powierzać im znajemy problemy? Mają wprawdzie szerokie spektrum zainteresowań i wiedzy, ale czy to nie za mało, aby zawodowo zajmować się polityką? Jak widzę, zawodowych polityków wysłania do nadchodzących wyborów tylko opozycja...

**MALINOWSKI:** — Rozumiem, że ma pan na myśli Andrzeja Wajdę i Andrzeja Łapickiego?

**ORŁOWSKI:** — Niekoniecznie. Na przykład: Kuron, Michnik...

**MALINOWSKI:** — Skoro tak, to powinien pan zauważyć, że na tym szczelnie również po stronie koalicymo-rządowej nie brak „zawodowców”, że tak powiem. Dzielnie stron według kompetencji kandydatów uważam za bezgrzesz-



składające się z różnych grup zawodowych. Nie można więc mówić, że ja będę zalewał, pchał sprawy jednych, a o innych niech się martwią „ich” przedstawiciele. W ten sposób może tylko dochodzić do przepychanki, przeciągania liny — co do tej pory obserwowaliśmy, zwłaszcza wśród ministrów.

Ale! Odwiedzam różne środowiska i wciąż spotykam się z wyrażanymi w rozmaity sposób oczekiwaniami, postulatami kierowanymi do kandydatów na posłów i senatorów, a dotyczącymi właśnie posiadanych grup i środowisk. Ten, utwalony przez lata, sposób myślenia — kategorią interesów grupowych — jest swego rodzaju przesłą wywieraną na kandydata, której nie można się oprzeć. Chcąc pogodzić oba nurtu myślenia, zawarłem w swym programie wiele zagadnień szczegółowych, opowiadając się za wszystkim, co może doprowadzić do lepszego życia całego społeczeństwa, jako że poprawę bytu uważam w tej chwili za sprawę w Polsce najważniejszą.

**STYRCZULA:** — W swym programie proponuje pan rzecz nieobliczalną w skutkach. Cytuje: „... Jestem za rozstrzygnięciem sporów społecznych poprzez powszechne głosowanie”. Zastój, że pańska zaada chowiazuje, a społeczeństwo zarabia tyle, ile dać zarabia. Przeglądajmy więc, kto jest za dotychczasowym wynagrodzeniem, a kto wolałby otrzymywać, powiedzmy, 500 tysięcy miesięcznie?...

**MALINOWSKI:** — Ale! to nonsens! W drodze głosowania nie mogą być rozstrzygane kwestie ilościowe, lecz jakościowe. Jeśli zaś chodzi o samą zasadę, nie jest przecież niczym nowym, np. w Szwajcarii tego rodzaju referenda — krajowe, bądź kantonalne — odbywały się nawet co parę tygodni. I nie słyszę, aby tamtejsze społeczeństwo, było z tego powodu niezadowolone.

**STYRCZULA:** — A jednak rozwiązania demokratyczne nie zawsze są rozsądne, mądre.

miotowe. Tu i tu spotyka się zawodowców i dyletantów politycznych. Z czasem jednak, jak sądzę, z tej magmy ukształtuje się grupa ludzi kompetentnych. Postać się przykładem zawodu dziennikarskiego: — Są dwie szkoły. Jedna zakłada, że dziennikarz powinien się specjalizować w jakiejś dziedzinie. Rezultaty tego są takie, że „uczony” w budownictwie, dziennikarz rozmawia z inżynierem budownictwa i pisze artykuł, którego poza specjalistami nikt nie rozumie. Według drugiej szkoły, dziennikarz powinien być genialnym ignorantem, to znaczy orientować się w wielu dziedzinach, w niektórych lepiej, w innych gorzej, ale orientować się we wszystkim, co nas otacza, bo jest to niezbędne. Ja holduję tej drugiej. Uważam, że od tego są eksperci, specjalści, żeby w razie potrzeby do nich dobiec, bo jest to niezbędne. Od tego jest też fachowa literatura.

**DWORNICZAK:** Politycy dziennikarz to u nas dość nowe zestawienie. W społeczeństwie zawod ten kojarzy się raczej z człowiekiem przyzwyczajonym własnego zdania...

**MALINOWSKI:** — Pomijając szumnie takiej opinii, bo przecież uprawiając — publicystykę wyraża się właśnie swoje zdanie, mnie nie interesuje prasa jako całość, mnie interesuje, czy ja kłamie, czy nie. Interesuje mnie, czy ktoś ma mi coś do zarzucenia. Za siebie mogę odpowiadać z podnieconym czołem. Jeśli mi ktoś coś wygrzebie, to będę odpowiadał, ale uważam, że nikt nie potrafi mi nie wygrzebać — postawił pod mur.

**ORŁOWSKI:** — Czy zdarzyło się panu, że któryś z pana tekstów został „odjęty” przez cenzurę?

**MALINOWSKI:** — Może powiem, jak odbywało się kiedyś zdejmowanie tekstów przez cenzurę. Najczęściej było to w drodze tzw. perwazji. Cenzura nie wysyłała informacji bezpośredniej, urządowej, takiej z pieczętkami, z tym wszystkim. Słowa perwazji. (Dokończenie na str. 5)

# Z deklaracji wyborczej PZPR

## W interesie narodu, razem ze społeczeństwem

Przed nami wybory do Sejmu i Senatu. Program partii przedstawiła Krajowa Konferencja Delegatów PZPR. Jest on skierowany do całego społeczeństwa, do wszystkich, którzy chcą Polski stabilnej, rozwijającej się, demokratycznie rozstrzygającej swoje problemy.

Partia mówi TAK dla Polski światłej i postępowej, dla możliwości działania każdego z nas. Mówi NIE dla marazmu i bezradności. Przypomnijmy:

**Partia stanowczo będzie działać na rzecz:**

- zwiększenia produkcji rynkowej
- poprawy warunków dokonywania zakupów,
- polepszenia poziomu usług,
- zdecydowanego ograniczenia inflacji,
- wyraźnego zwiększenia opłacalności produkcji żywności,
- polepszenia warunków życia na wsi,
- odczuwalnego postępu w budownictwie mieszkań,
- poprawy stanu środowiska naturalnego,
- poprawy ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracy,
- zapewnienia godziwego poziomu życia emerytom, rencistom,
- ułatwienia startu życiowego i zawodowego młodego pokolenia.

### W obronie zdobyczy narodu

Nie wolno zmarnować ani uronić niczego, co należy do humanistycznych wartości ustroju i co naród uznaje za swoją zdobycz.

### I w służbie narodu

PZPR realizująca ideały klasy robotniczej, partia ludzi pracy, nie ma i nie będzie miała innego programu niż służba swojemu narodowi.

### Za otwarciem na świat

Będziemy umacniać przyjaźń i współpracę z naszymi sojusznikami rozwijając także szeroko stosunki z innymi państwami... Zdecydowanie opowiadamy się za otwarciem Polski wobec rynku światowego.

### Za nową konstytucją

Zwieńczeniem polskich reform powinna być uchwalona przez wybrany w czerwcu parlament nowa Konstytucja Rzeczypospolitej, ustawa zasadnicza, która stanie się prawną opoką Polski demokratycznej, nowoczesnej, rządnej i gospodarnej.